

## PARALIŻ

Justyna Stasio

### Treatment

Kończy się sierpień. 20-letnia Dorota jest na działce za miastem ze swoim mężem, Wojtkiem, ich trzymiesięcznym synkiem, Piotrkim, i teściami: Mirką i Andrzejem. Są tu już prawie od dwóch tygodni i za kilka dni mają wrócić do miasta. Dziewczyna całe dni spędza z teściami i dzieckiem, bo Wojtek jeździ do pracy w Łodzi. Akcja rozgrywa się w ciągu czterech dni we wsi pod Łodzią.

•••

Jest noc. DOROTA (20) budzi się wystraszona. Słyszy nieprzyjemny dźwięk. Jest coraz głośniejszy. Dorota słyszy, jakby zbliżała się chmara ptaków. Jest świadoma i ma otwarte oczy, ale nie może się poruszyć. Bardzo się boi. Patrzy na WOJTKA (21), ale on śpi spokojnie obok niej, jakby nic się nie działo. Dorota leży sparaliżowana w ciemności. Przerażona błędzi wzrokiem po pokoju. Hałas jest nie do zniesienia.

### ŚRODA

Dorotę budzi jakiś hałas. Rozgląda się. Widzi, że to Wojtek, który szykuje się do pracy zrzucił budzik. Jest szary poranek. Rozpoczyna się kolejny z bardzo podobnych do siebie dni. Wojtek całuje Dorotę i idzie do drzwi - cicho, by nie obudzić synka, PIOTRUSIA (3 miesiące). Dziewczyna patrzy za Wojtkiem, który jest już przy samych drzwiach. Nie chce, żeby zostawiał ją samą. Próbuje go zatrzymać. Mówi do niego szeptem w dziwnie brzmiącym, afrykańskim języku. Mąż zatrzymuje się w drzwiach i z uśmiechem odpowiada jej w Hausa. Chwilę bawią się mówiąc do siebie w tym języku. W końcu Wojtek niecierpliwi się, bo musi już iść. Dorota przeciąga rozmowę, chcąc go zatrzymać jeszcze choć na chwilę. Wojtek obiecuje jej, że porozmawiają wieczorem i wychodzi. Dorota zostaje sama. Przypomina jej się nocny paraliż: sprawdza czy może ruszać rękami i nogami. Wszystko jest w porządku. Dorota słyszy silnik samochodu, podchodzi do okna i patrzy, jak Wojtek wyjeżdża samochodem z działki. Zostaje sama z dzieckiem i teściami.

W końcu Dorota wychodzi z sypialni. Jest spięta. Nie czuje się tu dobrze. Próbuje jednak się przemóc i być miła. Prosi

teścia, który ogląda telewizję, żeby zawołał ją, gdyby dziecko płakało. ANDRZEJ (52) jest wobec niej obojętny, skupiony na oglądaniu serwisu informacyjnego. Dorota wychodzi do ogrodu i chce dołączyć do MIRKI (47), która piele grządki. Teściowa nie chce jej pomocy. Mówi, żeby Dorota lepiej zajęła się dzieckiem. Później próbuje złagodzić to, co powiedziała, a Dorota udaje, że nic się nie stało. Przy śniadaniu Andrzej dalej ogląda telewizję. Mirka narzeka do Doroty, że wszystko musi robić sama. Opowiada o swojej przedwczesnej menopauzie. Dziewczyna jest uprzejma dla teściowej, stara się. Dorota zaczyna karmić przy nich synka piersią. Później Mirka robi Dorocie awanturę o to, że dziewczyna karmi dziecko piersią przy Andrzeju. Dorota zaczyna kłócić się o to z Mirką, ale zaraz, przerywa, bo teść zagląda do nich i pyta, czy chcą coś ze sklepu. Obydwie udają, że nic się nie stało. Robi się bardzo nieprzyjemnie. Andrzej jedzie do sklepu. Dorota nie chce być w domu sama z teściową. Idzie na koniec ogrodu z telefonem i dzwoni szukając mieszkania do wynajęcia. Desperacko chce się stąd wydostać. Kolejne ogłoszenia okazują się nieaktualne. W końcu Dorota trafia na właściciela, który chce się z nią umówić, ale rozmowa przerywa się. Dorota traci zasięg. Dziewczyna wycofuje się z powrotem do sypialni. Zamyka się tam z dzieckiem. Bawi się z synkiem: pokazuje się i chowa Piotrusiowi, który na zmianę śmieje się i poważnieje. W trakcie tej zabawy słyszy, że Andrzej wrócił z zakupów. Opowiada żonie, że spotkał znajomego, Miżyńskiego. Dorota nasłuchuje. Wychodzi z sypialni. Pyta Andrzeja, czy chodzi o ich znajomego z Nigerii, Piotra Miżyńskiego. Andrzej mówi, że tak. Dorota usiłuje ukryć, jak bardzo jest tym poruszona. Wiedziała, że Piotr po wyjeździe z Nigerii pracuje teraz w Libii. Andrzej mówi jej, że Mężczyzna zerwał kontrakt, który miał w Libii i wrócił na stałe do Polski. Ma dom w pobliżu.

Dorota jest bardzo zdenerwowana i nie może znaleźć sobie miejsca. Zbiera zgniłe jabłka spod jabłoni i nosi je do kompostownika. Te dobre myje w kuchni. Mirka szykuje obiad. Dorota zwierza się teściowej z tego, że w nocy czuła się, jakby była sparaliżowana. Dziewczyna sugeruje, że powinna iść do lekarza. Mirka mówi, że bez sensu, żeby jechała do Łodzi, bo to nic takiego. Dorota dalej draży temat. Naprowadza Mirkę, że może powinna iść do Miżyńskiego, który jest lekarzem, skoro jest w okolicy. Wypytuje przy okazji teściowa, jak to się stało, że Miżyński ma działkę w tej samej miejscowości, co oni i gdzie to jest. Okazuje się, że Piotr kupił ziemię od

nich - Mirka pochodzi z tych stron i miała ziemię, która dostała w posagu od rodziców. Teściowa zbywa Dorotę, że nie ma potrzeby, żeby szła do lekarza, ona sama miała takie paraliże w młodości i jej przeszło.

Dorota wychodzi z Piotrusiem w wózku na spacer. Idzie szybko przed siebie przez wieś - wie, że ucieka. Dochodzi na skraj wsi do przejazdu kolejowego. Za torami widzi dom Piotra. To nowy niewykończony dom z płotem gęsto obrośniętym bluszczem. W ogrodzie stoi domek letniskowy - widać, że wcześniej to była działka. Dorota jest zdenerwowana i niepewna. Gotowa zawrócić do ostatniej chwili. Zarówno furka, jak i drzwi wejściowe są otwarte. Dziewczyna zastaje PIOTRA (52) w sytuacji, gdy ten bada jakiejś kobiecie piersi. Piotr w pierwszej chwili jej nie poznaje. Ostatnio widział ją prawie pięć lat temu. Dorota jest zawiedziona. Mówi mu, kim jest. Piotr prosi, by poczekała. Po wyjściu pacjentki Piotr wraca do Doroty. Jest niezręcznie. Dorota żartuje, że myślała, że przyłapała Piotra z tą kobietą. Piotr mówi poważnie, że ta kobieta wyczuła, że ma guz w piersi. Milczą. Dorota próbuje wypytać Piotra o jego powrót. On ucina temat i idzie przynieść coś do picia. Dorota siada na werandzie. Karmi synka piersią. Piotr przychodzi do niej i mówi, żeby poszli do salonu, bo tutaj przyjmuje pacjentów, ale Dorota nie chce się już przenosić. Piotr wypytuje Dorotę o jej rodzinę. Dorota opowiada, że jej rodzice są nadal w Nigerii. Jej starszy brat mieszka w jej rodzinnym Krakowie. Właśnie skończył studia. O sobie Dorota mówi mało i szybko, jakby się wstydziła i chciała mieć to z głowy. Mówi, że miała studiować medycynę w USA, ale zaszła w ciążę z Wojtkiem, wrócili do Polski, wzięli ślub - teraz myśli o zaocznej anglistyce. Urywa i milczy. W końcu przestaje karmić. Przez chwilę nie ubiera się, widząc, że Piotr popatrzył na jej odkrytą pierś. Piotr tego nie odczytuje, a dziewczyna jest speszona. Dorota mówi, że przyszła do niego z problemem, właściwie nie jako znajoma, tylko jako pacjentka. Mówi, że w nocy czuła się, jakby była sparaliżowana. Piotr pyta, czy słyszała helikopter. Dorota niepewnie mówi, że słyszała chmurę ptaków. Piotr mówi jej, że to paraliż przysenny - nie jest to groźne, tylko nieprzyjemne. Piotr bada Dorotę. Dziewczyna jest bardzo spięta. Serce bije jej, jak oszalałe. Dorota usprawiedliwia się przed Piotrem, że zawsze tak ma u lekarza. Piotr mówi, że wszystko jest w porządku. Zaraz potem Dorota przewija synka w łazience Piotra. Jest zdenerwowana, wyprowadzona z równowagi. Piotr proponuje jej, by została na obiedzie i obejrzała z nim

kasetę z nagraniem z imienin z Nigerii, na których była. Widać, że lubi jej towarzystwo. Dorota kłamie, że musi wrócić do teściów. Chwilę później jest już w drodze powrotnej. Jest zdenerwowana, idzie bardzo szybko - widać, że to spotkanie dużo ją kosztowało. Chce odejść jak najszybciej, ale drogę zagradza jej pociąg towarowy, który wolno przejeżdża przez przejazd.

Dorota wraca na działkę teściów. Przed domem zauważa zaparkowany znajomy samochód. Rusza szybko w jego stronę. Po chwili z domu wychodzi jej brat, MARCIN (25). Dawno się nie widzieli, Marcin pierwszy raz widzi jej dziecko. Dla Doroty to trudne spotkanie. Musi hamować płacz. Wypytuje brata o rodziców. Rodzice zerwali kontakt z nią - Dorota zawiodła, bo zamiast iść na studia bardzo młodo zaszła w ciążę i wyszła za mąż. Marcin nie chce odpowiadać. Przywiózł jej paczki, które mama przysłała z Nigerii, nic więcej nie chce powiedzieć. Podczas obiadu panuje napięta atmosfera. Wszyscy już zjedli i w milczeniu patrzą, jak Dorota je. Dorota jest spięta. Zerka na brata, z którym nie może swobodnie porozmawiać. Czuje się w obowiązku znaleźć jakiś wspólny, bezpieczny temat do rozmowy dla brata i teściów. Mówi, że była u Piotra Miżyńskiego. Mirka mówi, że jego żona umarła na malarię. Dorota mówi, że to był tyfus. Opowiada, jak razem ze swoim tatą jeździła po restauracjach po lód, którego brakowało w kostnicy i, jak jej tata spawał metalową trumnę. Andrzej mówi, że Piotr nie powinien leczyć, skoro nie uratował swojej żony. Dorota odpowiada mu trochę za ostro, że nie ma pojęcia o tej sytuacji. Stara się być opanowana, choć bardzo zdenerwowało ją to, co powiedział. Andrzej mówi, że jak przez niego w fabryce w Nigerii produkcja stanęła na kilka godzin, zwolnił się. Dorota nie wytrzymuje - wykrzykuje, że chyba było odwrotnie i wybiega z domu. Marcin wychodzi za nią. Próbuje ją pocieszyć, ale bardzo trudno jest im rozmawiać. Dorota zwierza mu się, że teściowie źle o niej myślą. Uważają, że jest taka jak ich matka, która miała romans z Libańczykiem, że na pewno zdradza lub będzie zdradzać Wojtka. Ma żal do brata o to, że odkąd wyjechał pięć lat temu na studia do Polski, nie był zaangażowany w sprawy rodzinne. Nadchodzi wieczór i Marcin musi już jechać. Dorota wychodzi z bratem po za działkę i stoi przy jego samochodzie. Dorota wie, że długo się nie zobaczą, bo Marcin jedzie na studia podyplomowe do Kopenhagi. Stara się opóźnić jego odjazd choć o chwilę. Gdy Marcin chce już zamknąć szybę, Dorota kładzie ręce na otwartym oknie. Chwilę

wyglupiają się: Marcin naciska na przycisk tak, że szyba podjeżdża po trochu w górę, a Dorota nie zabiera dłoni. Marcin przekonany, że Dorota zabierze ręce naciska na przycisk i o mało nie przycina jej palców. Krzyczy na nią, że oszalała. Dorota zabiera ręce z wąskiej szpary pomiędzy szybą, a framugą okna. Marcin odjeżdża, a Dorota wraca na działkę teściów.

Dziewczyna rozpakowuje paczki od mamy. Jest tam maska, przyprawy, batik itd. Dziewczyna wiesza maskę na ścianie, na miejscu obrazka z Jezusem. Potem szuka czegoś. W końcu znajduje kopertę. Jest bardzo przejęta i otwiera ją ostrożnie. W kopercie nie ma listu tylko pięćset dolarów. Dorota jest smutna. Mirka próbuje ją pocieszać - bezskutecznie. Późnym wieczorem Dorota siedzi na tarasie i ogląda na laptopie filmiki, które kręciła w Nigerii. Na jednym jej rodzina ogląda znalezionego w ogrodzie kameleona. Na innym są na wycieczce na Saharę. Na jednym podczas przyjęcia widać, jak matka Doroty rozmawia z młodym Libańczykiem, a ojciec Doroty podchodzi do niej i każe jej przestać kręcić. Nagranie zapętla się i Dorota ogląda je kolejny raz i kolejny...

Wojtek wraca z pracy. Jest tak późno, bo ktoś rzucił się na przejeździe kolejowym pod pociąg. Mąż ma niespodziankę dla Doroty - plany przebudowy domu letniskowego, żeby mogli zamieszkać w nim oni i jego rodzice, na stałe. Dorota jest przytłoczona. Udaje zadowolenie. Wojtek widzi, że źle postąpił nie rozmawiając z nią wcześniej o budowie. Dorota tłumaczy, że jest zła nie na niego, tylko dlatego mama nic do niej nie napisała. Udaje, że perspektywa mieszkania tu z teściami jest w porządku. W nocy Dorota nie może spać, bo boi się paraliżu. Wychodzi na dwór, na taras. Mąż wychodzi za nią. Wojtek próbuje uspokoić Dorotę, że paraliż wcale nie musi się powtórzyć. Dorota zaczyna go całować. Zachowują się niepewnie, jakby dawno nie byli blisko. Wojtek dotyka brzydkiej długiej blizny, którą Dorota ma na udzie. Na taras wychodzi Andrzej zaniepokojony tym, że wyszli w nocy na dwór. Dorota uśmiechając się w ciemności do Wojtka mówi, że wydawało jej się, że ktoś chodzi wokół domu. Wojtek dołącza się do kłamstwa, mówiąc, że wyszli sprawdzić, ale nikogo nie ma. Wracają do domu. Kochają się pierwszy raz po porodzie. Są wobec siebie bardzo uważni i widać, że bardzo sobie ufają. W nocy Dorota ma kolejny atak paraliżu przysennego. Jest jeszcze gorzej niż poprzednio. Hałas jest nie do zniesienia. Trwa to w nieskończoność...

## CZWARTEK

Rano Dorota chodzi po działce z Wojtkiem, który tłumaczy jej, jak będzie wyglądał dom po przebudowie. Dorota zmusza się do zaangażowania, zadaje mu pytania. Po odjeździe Wojtka do pracy dziewczyna spędza trochę czasu z teściową. Mirka przekonuje Dorotę, jak dobrze im będzie tu razem mieszkać. Są dla siebie miłe i przez chwilę można uwierzyć, że tak już między nimi będzie. Ich rozmowę przerywa płacz Piotrusia. Dorota idzie do synka do sypialni - zauważa, że na ścianie z powrotem wisi obrazek z Jezusem, a maska jest zdjęta. Dorota idzie do Mirki i pyta, czy to ona powiesiła obrazek. Teściowa przyznaje się - uważa, że to ważne, żeby w pokoju, w którym śpi dziecko wisiał święty obrazek. Kłóca się już nie tylko o to, ale o wszystko. Mirka uważa, że Dorota jest niewdzięczna, że zapomina o tym, że jest nie u siebie. Wytyka jej, że nie ma gdzie się podziąć i, że jej rodzice nawet nie widzieli wnuka. Dorota chce stamtąd jak najszybciej wyjść z dzieckiem. Idzie do furtki, ale ta jest zamknięta. Musi się wrócić do domu po klucze. Wychodząc z domu słyszy, jak Andrzej rozmawia z kimś z firmy budowlanej - z tego, co mówi wynika, że budowa była już dawno ustalona.

Dorota idzie z dzieckiem do Piotra. Dom jest otwarty, ale nikogo tam nie zastaje. Widzi za to siebie na ekranie telewizora - zatrzymaną na pauzie. Na nagraniu Dorota ma około piętnastu lat. Jest na przyjęciu w Nigerii. Dorota wpatruje się w ekran, jest poruszona. Po chwili do domu wchodzi mała dziewczynka, ASIA (5). Dziewczynka pyta Dorotę, czy jest chora. Dorota nie rozumie, o co jej chodzi. Asia pyta, po co przyszła do doktora. Do domu wchodzi Piotr. Dorota bierze Asię za jego córkę, ale okazuje się, że to córka Teresy, która wynajmuje od Piotra mały domek letniskowy, który jest na tej samej działce. Piotr zauważa, że na nagraniu widać Dorotę - żartuje, że może to tak wygląda, ale on wcale nie jest psychopata. Gdy Asia wraca do mamy i zostają sami, Piotr proponuje Dorocie obiad i wspólne obejrzenie kasety z jego imienin w Nigerii. Dorota zostaje. Mówi mu, że miała kolejny atak paraliżu. Piotr mówi, że dzwonił do znajomego neurologa i okazuje się, że nie da się z tym nic zrobić. Oglądają razem film ze swojej przeszłości. Na nagraniu widać, jak piętnastoletnia Dorota szuka kontaktu z Piotrem. Zostaje, choć jej rodzice wychodzą. Gdy on nie zwraca na nią uwagi, upija się i tańczy. Dorota ciągle zerka na Piotra, ale mężczyzna zdaje się nie odczytywać jej zachowania na nagraniu. Po

jedzeniu Piotr prowadzi Dorotę do piwnicy, gdzie trzyma kartony z rzeczami zmarłej żony. Szuka w nich czegoś. W końcu znajduje i daje Dorocie historię Anglii po angielsku - mówi, że przyda jej się na nowych studiach. Później proponuje, że ich odwiezie. Dorota zgadza się. Gdy idą do samochodu Piotra, Dorota widzi TERESE (40), która opala się w ogrodzie.

Podczas drogi powrotnej Piotr proponuje Dorocie, że coś jej pokaże. Wiezie ją do nieczynnej już piaskarni. Dorota już po chwili rozumie, dlaczego Piotr ją tu przywiózł. Kopalnia wygląda, jak pustynia. Dorota mówi, że tylko odcień piasku jest inny, niż w Nigerii. Piotr wraca się do samochodu po swoje przeciwsłoneczne okulary z pomarańczowymi szklami. Zakłada je Dorocie, która trzyma na rękach dziecko. Dorota jest zachwycona. Mówi, że czuje się, jak w Nigerii. Dorota i Piotr spędzają tam razem trochę czasu. Dorota mówi Piotrowi o tym, jak czuje się w Polsce samotna i, że rodzice ją odtrącili po tym, jak zaszła w ciążę z Wojtkiem. Później Dorota leży na piasku i obserwuje, jak mężczyzna spaceruje w oddali. Gdy Piotr podchodzi do niej, dziewczyna udaje, że śpi, pozwalając mu się sobie poprzyglądać. Po nodze Doroty chodzi mrówka. Piotr nie wie, jak zareagować. Dorota otwiera oczy, ale nie zdejmuje mrówki, czeka, żeby Piotr to zrobił. Piotr strzepuje mrówkę z jej uda. Dotyka jej brzydkiej blizny na udzie. Dorota żartuje, że to lew. Jest między nimi napięcie, bliskość. W końcu Piotr zabiera rękę i wstaje. Jest niezręcznie. Nadbiegają chłopcy, którzy wyraźnie znają Piotra i krzyczą, że „Sahara” ma być zalana. Dorota i Piotr wracają do swych wcześniejszych ról. Piotr odwozi Dorotę i jej synka na działkę teściów. Dorota prosi go, by zatrzymał się kawałek wcześniej. Piotr daje Dorocie w prezencie swoje okulary i odjeżdża. Dorota czuje się szczęśliwa, widać, że jest w nim bardzo zakochana.

#### PIĄTEK

Jest jasny poranek. Dorota leży w sypialni na łóżku i w skupieniu czyta książkę, którą dostała od Piotra. Przychodzi po nią Wojtek - jest zły na nią, że nie je z nimi. Po wczorajszej kłótni Dorota nie chce uczestniczyć w rodzinnym śniadaniu z teściami. Dorota mówi, że nie chce usłyszeć, że je nie swoje śniadanie przy nie swoim stole. Wojtek jest na nią wściekły i wytyka jej, że jest właśnie tak, jak Dorota powiedziała. Gdy Wojtek odjeżdża do pracy, Dorota ubiera się w sukienkę, robi sobie makijaż i rozpuszcza włosy. Bierze synka

i paczkę przypraw z Nigerii, którą dostała od mamy i idzie do Piotra. Dorota jest bardzo pewna siebie, w dobrym humorze. Dorota chce już wejść do środka, gdy zatrzymuje ją Asia. Dziewczynka pyta Dorotę, czy znowu jest chora i, czy ma chore dziecko. Dorota zbywa małą i wchodzi do środka. Widzi, że Piotr bada Teresie piersi. Po chwili jednak dziewczyna widzi, że to nie jest badanie - Piotr całuje Teresę po piersiach. Dorota wychodzi szybko stamtąd i chce szybko odejść. Piotr, wychodzi za nią. Zaraz potem Teresa. Jest niezręcznie. Dorota daje Piotrowi przyprawę. On proponuje, żeby została, ale dziewczyna kłamie, że nie może. Odchodzi szybko, pchając przed sobą wózek z dzieckiem. Teresa woła Dorotę. Dziewczyna odwraca się. Teresa idzie za nią drogą. Teresa krzyczy na Dorotę, żeby zostawiła ich w spokoju. Dorota rusza kawałek w jej stronę. Wykrzykuje jej, że Piotr wciąż ma ubrania i rzeczy żony, więc nie pokocha nigdy Teresy. Dorota szybko odchodzi, zostawiając za sobą Teresę.

Dorota wraca przez wieś. Na przejeździe kolejowym zatrzymuje się tak blisko torów, że pociąg towarowy przejeżdża tuż przed nią. Piotruś płacze, ale Dorota na to nie reaguje i nadal stoi przy samych torach. Gdy Dorota wchodzi na działkę teściów, Mirka z Andrzejem obserwują pracę koparki, która robi dół pod rozbudowę domu. Dorota z dzieckiem dołącza do nich. Nie spodziewała się, że przebudowa rozpocznie się tak szybko. Dziewczyna nie wie, co robić. Dzwoni do Marcina, bo chce przyjechać do niego na jakiś czas do Krakowa. Okazuje się jednak, że brat właśnie doleciał do Kopenhagi, a mieszkanie w Krakowie już wynajął. Nawet nie może zakończyć rozmowy, bo traci zasięg.

Dorota poddaje się i postanawia pogodzić się z teściową. Idzie do Mirki i dołącza do niej przy pielenu. Zaczynają rozmawiać - ostrożnie, ale nie wspominają kłótni. Mirka mówi Dorocie, że rozumie jak trudno jest jej bez rodziny. Jej umarło trzech braci. Mirka opowiada jej, jak dawniej była w tych okolicach szczęśliwa. Jak bardzo cieszy się, że wraca w te strony. Bardzo szczerze mówi do Doroty, że jej na pewno też będzie tu dobrze. Pierwszy raz między kobietami rodzi się bliskość. Dorota dziękuje jej za wszystko. Wieczorem Dorota z Wojtkiem i jego rodzicami chodzą po dnie dołu pod fundament. Wszyscy prócz niej próbują zrozumieć, jaki będzie rozkład. Wojtek z zapalem tłumaczy. Dorota nie potrafi się zaangażować, stoi z boku. Wojtek przekonany, że to przez ich poranną kłótnię podchodzi do niej i próbuje się pogodzić. Mówi jej, że pięknie



wygląda. Dorota wciąż jest w sukience i ma makijaż - jest ubrana tak, jak poszła do Piotra. Wojtek zaczyna ją całować.

#### SOBOTA

Dorota budzi się rano obok Wojtka, który już nie śpi i leży z synkiem na klatce piersiowej. Wojtek podaje jej dziecko i wstaje. Mówi, że wczoraj zapomniał dać jej prezent. Drocą się chwilę, bo Wojtek mówi, że to coś, co zakłada się na rękę, a Dorota wstydzi się swoich poobgryzanych do krwi palców. Okazuje się, że Wojtek kupił jej paczkę wodoodpornych plastrów z obrazkami. Mąż obkleja jej nimi wszystkie palce. Później Dorota z Wojtkiem wyjeżdżają samochodem na wycieczkę. Synka zostawiają pod opieką dziadków. Dorota kieruje Wojtka do piaskarni, wygłupia się udając GPS. Na miejscu Dorota daje mężowi okulary przeciwsłoneczne, które dostała od Piotra. Spędzają tam razem czas. Dla zabawy rozmawiają w języku Hausa. Później wspominają jak Wojtek w Nigerii uratował Dorocie życie w napadzie, to wtedy Dorota została raniona nożem w udo. Wojtek mówi jej, że wie, że gdyby nie ten napad, Dorota nie zwróciłaby na niego uwagi i studiowałaby teraz w Stanach. Dziewczyna próbuje zaprzeczać, ale nie jest zbyt przekonująca. Choć przez tych parę chwil Dorota wydawała się szczęśliwa, w drodze powrotnej milczy i jest smutna. Wojtek to widzi, ale o nic nie pyta.

Wracają. Na działce teściów stoi samochód Piotra. Mężczyzna siedzi na tarasie z Mirką i Andrzejem. Dorota jest zdenerwowana, ale stara się tego po sobie nie pokazywać. Piotr w chwili, gdy nikt nie słyszy mówi do niej, żeby nigdy więcej do niego nie przychodziła. Później obydwójce udają, że nic się nie stało i starają zachowywać się naturalnie. Wizyta trwa. Zdaje się, że rozmowy o Nigerii nigdy się nie skończą. Dorota nie wytrzymuje i ucieka do sypialni. Wojtek idzie za nią, ale ona go nie wpuszcza. Mirka i Andrzej nalegają, żeby Piotr z nią porozmawiał - zawsze go lubiła, może jemu powie, o co chodzi. Mówią, że odkąd ma te paraliże, nie można z nią wytrzymać. Piotr idzie do Doroty. Dziewczyna wyznaje mu, że go kocha. Pyta go, czy wiedział o tym, że go kocha. Nie wierzy, że mógłby nie wiedzieć. Nakręca się i próbuje wymusić na mężczyźnie, żeby przyznał, że wiedział o jej uczuciu do niego. Piotr mówi jej, że nie może go kochać, bo go prawie nie zna. Dorota mówi mu, że wymyśliła medycynę, żeby mieć, o czym z nim rozmawiać. Mówi, że nawet jego żona o tym wiedziała, że zrobiła jej awanturę, że bała się Dorota zniszczy ich

małżeństwo. Piotr każe Dorocie przestać. Wychodzi i odjeżdża. Do Doroty przychodzi Wojtek, który wszystko słyszał. Dorota próbuje bronić się przed Wojtkiem, że go nie zdradziła, ale on chce, żeby wyszła. Żeby go zostawiła.

Dorota wychodzi na taras. Widzi, że cień się przesunął i Piotruś, który był w wózku w cieniu drzewa, teraz jest cały w słońcu. Andrzej woła Dorotę do środka. Teść robi jej awanturę o to, że złapała Wojtka na ciążę, a teraz go jeszcze zdradza. Mirka próbuje go pohamować, ale to bezskuteczne. Dorota nie chcąc w tym uczestniczyć wychodzi na dwór. Siedzi długo na tarasie, zrywa plastry z palców. Patrzy w stronę stojącego w słońcu wózka. Biegnie tam. Wyciąga synka, który ma gorączkę i biegnie z nim do domu. Kłóci się z teściami, oskarżając ich, że nie zaopiekowali się dzieckiem. Mirka mówi, że powiedziała Dorocie po powrocie, że dziecko jest w wózku pod drzewem. Wojtek broni Dorotę przed swoimi rodzicami.

Dorota z Wojtkiem jadą samochodem do Piotra. Są przerażeni, bo po drodze ich synek traci przytomność. Na miejscu Piotr w pierwszej chwili chce się kłócić z Dorotą, a gdy dowiaduje się o co chodzi, pomaga im. Teresa wzywa pogotowie, a Piotr usiłuje zbić dziecku temperaturę zimną wodą. Dorota nie wytrzymuje i przyznaje się, że widziała, że dziecko jest w słońcu. Do Wojtka jakby nie docierały jej słowa, a Piotr każe jej wyjść z łazienki, gdzie są. Dorota przechodzi do salonu i siedzi tam nasłuchując głosów z łazienki. Przychodzi do niej Asia. Dziewczynka siedzi z nią długo w milczeniu. W łazience zapada cisza. Dorota rozumie, że jej dziecko umarło.

Dorota wybiega z domu. Odchodzi ulicą. Potem idzie szybko przez pole. Dzwoni jej komórka, ale Dorota nie słyszy tego. Na torach pojawia się pociąg. Dorota biegnie w jego stronę, chcąc się pod niego rzucić. Jest za daleko. Nie zdąża. Płacze. Słyszy wołanie. To Wojtek za nią biegnie. Dorota ucieka przed nim. Biegnie. Wojtkowi udaje się ją dogonić. Łapie ją. Przewracają się. Dorota powtarza, że zabiła dziecko. Wojtek mówi, że dziecko żyje. Dorota ciągle powtarza, że widziała, że dziecko jest w słońcu. Wojtek mówi, że wie. Obejmuje ją mocno. On też płacze.

## **Charakterystyki głównych postaci:**

### **DOROTA**

**Obsesyjnie zakochana dziewczyna, która zapędziła się w pułapkę życia, jakiego nigdy nie chciała.**

Dorota ma dwadzieścia lat, ale sylwetkę nastolatki. Przy jej dziewczęcej figurze dziwnie wyglądają duże, nabrzmiące od karmienia piersi. Jej nastrój oddają poobgryzane do krwi palce. Odkąd przyjechała z Wojtkiem i jego rodzicami z Nigerii (gdzie mieszkała od siódmego roku życia) do Polski i wyszła za niego za mąż, nie dba za bardzo o swój wygląd. Ciągłe chodzi w dżinsach i tylko zmienia ponure t-shirty. Nie maluje się a długie włosy zawsze nosi niedbale związane. Dorotę bolą piersi od karmienia i choć od porodu minęły już trzy miesiące boi się na nowo rozpocząć współżycie z mężem ze strachu przed bólem. Z pozoru mogłoby się wydawać, że ma dobre życie – ma kochającego męża, dom, radzą sobie finansowo, konflikty z teściami choć są, nie wydają się z boku zbyt poważne. Jednak Dorota jest głęboko nieszczęśliwa, bo straciła tych, na których najbardziej jej zależało. Najpierw jej starszy brat, Marcin wyjechał na studia do Krakowa. Jej relacja z rodzicami zaczęła się rozluźniać, gdy ci byli pochłonięci awanturami o zdrady matki. Gdy przerzuciła wszystkie swoje uczucia na dużo starszego Piotra, ten wyjechał. A rodzice odtrącili ją, gdy dowiedzieli się, że jest w ciąży z Wojtkiem i zamiast usunąć i studiować chce urodzić i wyjść za mąż. Dorota straciła więc wszystkich, którzy byli jej bliscy. Pozostał jej Wojtek, którego zawsze bardzo lubiła, ale nigdy nie pokochała, ale który ją bardzo kocha. Pozostało jej też z czasem przygasające, ale wciąż żywe uczucie do Piotra, lub też do jej infantylnego wyobrażenia o Piotrze.

### **PIOTR**

**Mężczyzna, który czuje się winny za śmierć swojej żony i nie potrafi ruszyć naprzód.**

Piotr ma pięćdziesiąt dwa lata. Należy do mężczyzn, którzy z wiekiem stają się coraz bardziej przystojni. Dobrze się z nim rozmawia, bo ma w sobie dużo empatii i jest uważnym słuchaczem. Można zauważyć, że w ogóle nie mówi na swój temat. Z pozoru mogłoby się wydawać, że zaczyna układać sobie życie po powrocie z Afryki: zamieszkał w wybudowanym za zarobione zagranicą pieniądze domu, pracuje w miejscowej przychodni,

zaczął relację z kobietą. Prawda jest taka, że Piotr nie potrafi otrząsnąć się po śmierci żony. Czuje się winny, bo sam ją błędnie zdiagnozował i sam leczył. Wciąż ją kocha i nigdy nie będzie w stanie ruszyć naprzód. Oznaki nowego życia to gra pozorów, którą Piotr prowadzi sam przed sobą. W nowym domu miał mieszkać z Haliną, po jej śmierci nawet go nie otynkował. Pracuje poniżej swoich kwalifikacji - jest chirurgiem a pracuje jako internista. Jego relacja z Teresą to tylko romans, który nigdy nie zmieni się w coś więcej.

#### **WOJTEK**

##### **Podporządkowany rodzicom chłopak, który stara się sprostać rolom ojca i męża.**

Wojtek ma dwadzieścia jeden lat, ale z urody jest wciąż chłopięcy. Raczej przeciętny, niż przystojny. Jest uważnym słuchaczem i stara się być dobrym mężem - pamięta wszystko, o czym mówiła mu Dorota i stara się urzeczywistniać jej marzenia - niestety często rozumie je opacznie. Nie ma w sobie dość dojrzałości, by rozumieć problemy emocjonalne Doroty. Spokojny i ugodowy charakter chłopaka sprawia, że ten wciąż jest między młotem a kowadłem - nadopiekuńczymi rodzicami a nieszczęśliwą żoną. Wojtek długo nie potrafiąc stanąć po jednej ze stron pozwala by konflikt pomiędzy Dorotą a jego rodzicami się pogłębiał. Choć kocha Dorotę i Piotrusia jest jeszcze zbyt infantylny i uzależniony emocjonalnie od zdania swoich rodziców, by dobrze spełniać role męża i ojca. Wojtek studiuje zaocznie informatykę a na co dzień pracuje w firmie informatycznej w Łodzi.

#### **MIRKA**

##### **Silna i dojrzała kobieta, dla której najważniejsza jest jej rodzina.**

Mirka ma czterdzieści siedem lat, niewielką nadwagę i cierpi z powodu przedwczesnej menopauzy. Ma uderzenia gorąca i szybko się męczy. Potrafi być bardzo uszczypliwa. Pewna siebie, wygłasza swoje poglądy nie znosząc głosów sprzeciwu. Choć może wydawać się prosta, ma w sobie dużą dojrzałość i mądrość życiową wynikającą z doświadczenia. Straciła czterech braci, z których każdy umarł na nowotwór. Odtąd strach o utratę kolejnych bliskich jest jej największą słabością a zarazem główną motywacją, która daje jej siłę każdego dnia. Wierzy, że rodzina jest najważniejsza i czuje się odpowiedzialna za to, by utrzymać ją razem. Uważa, że gdyby wszyscy postępowali tak,

jak ona by tego chciała, byliby szczęśliwi. To dlatego dominuje nad mężem i synem oraz próbuje zdominować synową. Lubi najbardziej to, co zna i rozumie. Dlatego źle się czuła mieszkając w Nigerii a tak bardzo cieszy się na przeprowadzkę w strony ze swojego dzieciństwa. Bardzo pracowita i sumienna. Z zawodu jest księgową.

#### **ANDRZEJ**

**Stłamszony przez żonę mężczyzna, który czeka tylko na moment, gdy będzie mógł wybuchnąć.**

Andrzej ma pięćdziesiąt dwa lata, jest wątły i gdy się nie pilnuje, można w nim dostrzec kruchość i zagubienie. Wydaje się spokojny i uprzejmy, zwykle pozostaje w cieniu żony. Gdy wyrazi swoje prawdziwe zdanie, niewygodne dla otoczenia, Mirka zawsze go ucisza a on jeszcze bardziej się zamyka. Naprawdę ten człowiek jest jak tykająca bomba. Skrywa, jak bardzo poniżony czuje się tym, że stracił pracę w Nigerii przez swoje zaniedbanie w fabryce i to, że żona nad nim dominuje. Łączy się w nim bezradność z tłumioną wściekłością na to, że nie jest silnym mężczyzną, jakim chciałby być. Czuje, że jedyną władzą, jaką ma, to władza nad synem, choć i tak wie, że ma na niego mniejszy wpływ niż matka. Doradza więc Wojtkowi z miłości, ale też z bardzo egoistycznych pobudek. Z wykształcenia inżynier włókiennictwa. Teraz tak, jak w Nigerii pracuje w fabryce i odpowiada za zachowanie ciągłości produkcji, ale tu zarabia nieporównywalnie mniej. Chciałby być już na emeryturze i nie musieć niczego nikomu udowadniać.

#### **MARCIN**

**Wieczny chłopiec, który woli się bawić, niż angażować w rodzinne konflikty.**

Marcin ma dwadzieścia sześć lat. Nie jest zbyt przystojny, ale bardzo zadbany. To typ metro seksualny, który ma złotą torbę na siłownię i wydepilowane ciało. Na szczęście ten styl dopełniają inteligencja i otwartość, którą Marcin potrafi zjednywać sobie ludzi. Od dwunastego roku życia do rozpoczęcia studiów wychowywał się w Nigerii i czuje się obywatelem świata. Kocha zarówno rodziców, jak i siostrę. W rodzinnym konflikcie nie chce opowiadać się po żadnej ze stron. Gdy tylko matka lub Dorota zaczynają ten temat, Marcin wychodzi albo ucina rozmowę. To dla niego bolesne, ale nie potrafi i nie chce być mediatorem czy sędzią. Najchętniej uciekłby przed

tym problemem i to właśnie robi decydując się na studia podyplomowe w Kopenhadze. Studiuje politologię - bardziej dla możliwości niepracowania i zabawy, erasmusowania i klubbingu za pieniądze rodziców przekonanych, że syna interesuje polityka. Nie ma dziewczyny. Raz miał i go zdradziła - wystarczy. Teraz interesują go tylko relacje bez zobowiązań i jednonocne przygody. Marcin jest przekonany, że nigdy nie chce zakładać rodziny.

### **TERESA**

**Samotna kobieta, która walczy o to, by zdobyć ojca dla swojej córeczki.**

Teresa ma czterdzieści lat, jest bardzo atrakcyjna i zadbana, ale widzi już po swoim ciele pierwsze oznaki starzenia. Dbą o siebie obsesyjnie, bo wierzy, że ciało jest jej największą wartością, dzięki której może zdobyć ojca dla swojej pięcioletniej córeczki. Myśli, że jeśli będzie atrakcyjna, jej relacja z Piotrem, przeistoczy się coś więcej, niż letni romans. W swojej pracy, w sklepie jubilerskim w centrum handlowym, nauczyła się uśmiechu i miłego tonu głosu, nawet, gdy nie czuje się komfortowo. Korzystając z tych umiejętności stara się zdobyć Piotra. Gdy nie musi się starać, puszcza jej nerwy. Po tym, jak ojciec Asi, sprzedawca z innego sklepu w galerii, z którym miała romans, rzucił ją, gdy powiedziała mu, że jest w ciąży, przestała wierzyć w miłość a zaczęła w układ.